

Grzegorz Foryś

Ruchy społeczne : pomiędzy oporem i opozycją?

Polityka i Społeczeństwo nr 1 (14), 47-55

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Foryś*

**RUCHY SPOŁECZNE.
POMIĘDZY OPOREM I OPOZYCJĄ?**

**SOCIAL MOVEMENTS.
BETWEEN THE RESISTANCE AND THE OPPOSITION**

Abstract

The paper attempts to find the answer to a question for the opposition nature of social movements. The main question is: can we call social movements the opposition? If yes, are all types of movements deserving of this name? Consequently, issues of this paper are regarding the non-institutional politics which is becoming at present more and more significant. Used argumentation in the paper allows for the formulation of the statement that in accepting the appropriate definition of both politics and a social movement, we can treat every social movement as an entity belonging to the institutional politics; an entity which meets the conditions of being an opposition. This statement is trying to meet contemporary understanding the politics, and is a response to the ongoing changes in the womb of democratic systems.

Keywords: social movement, opposition, politics

Wprowadzenie

Ruchy społeczne są współcześnie postrzegane jako jeden z głównych aktorów zbiorowych będących nośnikiem zmiany społecznej i/lub kulturowej. Przez stosunkowo długi czas wśród badaczy aktywności ruchów społecznych dominowało przekonanie, że nie są one podmiotami politycznymi, a ich działania, sposób wyrażania się, głównie poprzez protest, nie zasługują na miano działań politycznych. Współcześnie jednak istnieje potrzeba, jak sądzę, zmiany myślenia o ruchach społecznych i protestach społecznych (Foryś 2014). W rezultacie tej swoistej rewizji stanowiska możemy zająć się ruchem społecznym jako przejawem działania opozycyjnego. Zasadnicze pytanie, jakie należy w tym miejscu

* Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Podchorążych 2/234, 30-084 Kraków, e-mail: gforys@up.krakow.pl

postawić, brzmi: czy ruchy społeczne możemy nazwać opozycją? Jeśli tak, to czy wszystkie typy ruchów na to miano zasługują? Jak sądzę, odpowiedź twierdząca na te pytania jest zależna od tego, jakim rozumieniem polityki i opozycyjności się posłużymy, co będę starał się ukazać w tym artykule. Aby rozpatrywać ruch społeczny w kategoriach opozycji, konieczne wydaje się wykazanie, że są one przejawem działania politycznego. W naukach politycznych ten rodzaj aktywności za takie działanie nie jest uznawany, w każdym razie nie zawsze, dlatego bliżej powinniśmy się zastanowić na tym, czy jeśli uznamy ruch społeczny za działanie polityczne, to jak należałoby zdefiniować wówczas politykę, aby znalazł on w niej miejsce dla siebie. Konieczne wydaje się również zdefiniowanie opozycji, tak aby móc wykazać obecność cech właściwych dla niej, lub ich brak, w ruchu społecznym. Odpowiedź na postawione pytanie będzie się zatem koncentrowała wokół trzech pojęć: ruch społeczny, polityka i opozycja. Tytułem wyjaśnienia dodam, że pojęcie „ruch społeczny” traktuję tu w sposób ogólny, w związku z czym pomijam obecne w analizach ruchów społecznych typologie, które dzielą je między innymi na ruchy społeczne, polityczne i kulturowe. Zabieg ten jest celowy, ponieważ będę starał się wykazać, że każdy typ ruchu społecznego możemy traktować jako przejaw działania opozycyjnego w sensie politycznym.

Problematyka tego artykułu dotyczy, jak łatwo zauważyć, kwestii polityki pozainstytucjonalnej. Wydawać by się mogło, że stanowi ona margines wobec właściwej polityki instytucjonalnej. W pewnym sensie jest to prawda, niemniej jednak współczesność pokazuje, że polityka pozainstytucjonalna zyskuje na znaczeniu. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka. Po pierwsze, w skali globalnej wyraźnie widoczny jest kryzys demokracji wyrażający się między innymi słabnącą frekwencją wyborczą. Po drugie, narasta presja ze strony obywateli, aby mieć większy wpływ na procesy decyzyjne, co przejawia się rosnącą skalą kontestacji. Po trzecie, współczesna struktura społeczna najbardziej rozwiniętych społeczeństw uległa znaczącym przekształceniom w taki sposób, że trudno dziś mówić o istnieniu jednej, czy też kilku wielkich klas społecznych, wokół interesów których organizowałyby się konflikty społeczne, bądź o których głosy zabiegałyby partie polityczne. Po czwarte, potencjał kontestacyjny w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach jest usytuowany w każdym miejscu struktury społecznej (Porta, Diani 2009; Rucht 2010), a nie na osi tradycyjnego podziału wzdłuż linii praca – kapitał. W takich warunkach nie tylko wzrasta liczba możliwych konfliktów, ale również przedmiot konfliktu jest w dużym stopniu zróżnicowany. Dotyczyć może w zasadzie każdej kwestii, od rekompensat finansowych dla jakiejś kategorii społeczno-zawodowej, przez ochronę środowiska, po równość płci. Co więcej, nastąpiło przewartościowanie

znaczenia poszczególnych przedmiotów konfliktu. Na plan pierwszy wysunęły się kwestie postmaterialne. Po piąte, łatwo zauważyć, że konflikty społeczne coraz częściej lokują się w wymiarze kulturowym, a nie ekonomicznym. Nie stoją za nimi jednorodne kategorie społeczne czy klasy, ale zróżnicowane pod względem cech społeczno-demograficznych grupy zainteresowane konkretnym przedmiotem sporu. Po szóste wreszcie, ruchy społeczne coraz częściej stają się wyrazicielami potrzeb, oczekiwań i żądań rozmaitych kategorii społecznych. Mając na uwadze, że protest jest jednym z głównych narzędzi w ich repertuarze działań, jasne staje się, że polityka pozainstytucjonalna przybiera najczęściej postać kontestacji. Ten rodzaj polityki znalazł swoją conceptualizację w rozważaniach Sidneya Tarrowa Douga McAdama i Charlesa Tilly'ego pod postacią „polityki kontestacji” (2001). Nie ma tu miejsca na szczegółowe wyjaśnienie, czym jest polityka kontestacji w rozumieniu wspomnianych autorów, powiem tylko, że pojęcie to opisuje aktywność ruchów społecznych (wszystkich) i pokazuje, że każde ich działanie ma charakter działania politycznego. Decydują o tym dwa składniki, jeden to żądania protestujących, drugi – adresat tych zadań, którym pośrednio lub bezpośrednio jest zawsze państwo. Niemniej jednak w rozważaniach politologów polityka kontestacji nie jest traktowana jako równoprawny składnik polityki jako takiej, zwłaszcza tej instytucjonalnej. Z tego właśnie powodu uważam za pożyteczne przyjrzenie się ruchom społecznym i ich działaniom w perspektywie działań politycznych i potraktowanie ich jako podmiotów dających się opisać jako opozycja. Zaczniemy jednak o zdefiniowania pojęcia „opozycja”.

Ruch społeczny jako przykład opozycji

Bez systematycznego przeglądu definicji opozycji, ale mając na uwadze dorobek teoretyczny na jej temat, możemy powiedzieć, że opozycja, najogólniej rzecz biorąc, związana jest z takimi postawami, „których istota sprowadza się do sprzeciwu wobec określonych zjawisk, kwestionowania dominującej w danym miejscu i czasie ideologii, przeciwstawiania się konkretnym instytucjom bądź organizacjom oraz prowadzonej przez nie polityce” (Bożyk 2006: 15). Opozycja zdefiniowana w taki sposób obejmuje również ruchy społeczne, których istotą jest właśnie kontestowanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości. Nam chodzi jednak nie o każdy rodzaj opozycji, ale o opozycję polityczną, która oznacza kontestację o charakterze systematycznym w odniesieniu do konkretnych struktur społecznych. Wówczas mamy do czynienia z działaniami o charakterze politycznym. Czy zatem ruchy społeczne są prze-

jawem opozycji politycznej? Odpowiedź na to pytanie nie jest w tym przypadku jednoznaczna. W nauce o polityce zasadniczo kluczowym momentem dla zaistnienia opozycji jest jej uzewnętrznienie się w postaci partii politycznej (tamże: 16). Partie polityczne zatem mają w gronie opozycji szczególną rolę z uwagi na to, że jedynie one zmierzają do przejęcia władzy w państwie lub udziału w jej sprawowaniu oraz dążą do zmiany ekipy rządzącej. Ruchy społeczne na ogół takich celów nie mają, poprzestając jedynie na wpływaniu na określone sfery życia będące w jurysdykcji państwa. Jeśli już mogą mieć rangę opozycji politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, to jedynie w systemach, które nie dają możliwości działania opozycji w formie partii politycznych, a więc w systemach niedemokratycznych. Powoduje to, że ruchy społeczne nie są traktowane w naukach politycznych jako przykłady opozycji politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, w każdym razie nie każdy typ ruchu społecznego spełnia warunki bycia opozycją. W związku z tym rozważania politologów na jej temat związane są zasadniczo z partiami politycznymi.

Pewnego rodzaju wyłomem w tym sposobie myślenia są rozważania Krzysztofa Pałęckiego dotyczące typologii opozycji. Porządkuje on różne jej odmiany, odwołując się do cech opozycji (opozycja wewnętrzna) lub do warunków społecznych i politycznych jej egzystencji (opozycja zewnętrzna). W typologii wewnętrznej wydaje się on rozszerzać *eksplanans* tego pojęcia, mówiąc, że „opozycja polityczna oznacza zawsze szczególną aktywność jakiejś grupy społecznej, której formy uzależnione są, między innymi, od charakteru jej wewnętrznej więzi” (Pałęcki 2001: 12). Zgodnie z tym kryterium można ją między innymi uszeregować od opozycji familiarnej (jej podmiotami są grupy powiązane więzią bezpośrednią) do opozycji instytucjonalnej (grupy formalne, zinstytucjonalizowane z profesjonalnym personelem). W tej perspektywie ruch społeczny, zgodnie z zaproponowanymi tu charakterystykami, usytuowany jest gdzieś w pół drogi pomiędzy opozycją familiarną a zinstytucjonalizowaną. Do rodzaju zbiorowości i stopnia zorganizowania opozycji Pałęcki dodaje też inne kryteria, na których bliższą analizę nie ma tu miejsca, niemniej jednak proponuje całkiem spory zbiór różnych typów opozycji. Dla mnie najważniejsze jest tu przywołane kryterium więzi społecznej. Typy te same w sobie nie są dla nas interesujące w tym miejscu, niemniej jednak argumenty uzasadniające ich wyspecyfikowanie rzucają pewne światło na to, czy ruchy społeczne są przejawem opozycji i czy wszystkie typy ruchów społecznych zasługują na miano opozycji. W systematycznej analizie Pałęckiego z grona opozycji politycznej byłby wyłączone na przykład działania pozaprawne takich czy innych

grup politycznych, grupy nacisku, działania o charakterze lobbingu, działania nieukierunkowane na zmianę polityczną, a na przykład tylko na zmianę świadomości społecznej. O ile trzy pierwsze przykłady nie wykazują istotnego związku z ruchami społecznymi, to ostatni (nieukierunkowanie na zmianę polityczną) już tak. Takie postawienie sprawy powoduje, że cały znaczący segment ruchów społecznych, głównie nowych, nie przystaje do miana opozycji politycznej. Co więcej, mając na uwadze przedstawioną przez Pałeckiego typologię opozycji, możemy powiedzieć, że na miano opozycji politycznej zasługują jedynie ruchy polityczne. Jak sądzę, jest to podejście nadto zawężające rolę ruchów społecznych jako podmiotów opozycyjnych. W istocie zatem zasadnicze pytanie nie dotyczy tego, czy ruchy społeczne jako takie reprezentują opozycję polityczną, tylko które z nich do niej należą.

Ruch społeczny jako podmiot polityczny

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć właściwie nieskończoną niemalże liczbę definicji ruchu społecznego. Porządkującego zabiegu w tej kwestii dokonał Bronisław Misztal (2000: 344), który w oparciu o dwa wymiary (perspektywę, z jakiej analizuje się ruch społeczny, oraz zakres zmiany, jaką powoduje) wyróżnił szesnaście propozycji opisywania ruchów społecznych, za którymi kryje się niezliczona liczba ich definicji. Istnieje zatem bogactwo wyboru perspektywy interpretacyjnej dla tego typu zachowań zbiorowych. Z punktu widzenia analizowanego tu problemu właściwe wydaje się sięgnięcie do trzech proponowanych przez Misztala ujęć. Pierwsze to koncepcja struktury możliwości politycznych. W skrócie, wyjaśnia ona wzmożoną aktywność ruchów społecznych poprzez otwarcie się sprzyjających warunków strukturalnych, politycznych, które zachęcają do działania i obniżają koszty uczestnictwa w ruchu społecznym usytuowanym w kontekście makropolitycznym. Drugie ujęcie, w kategoriach cyklu politycznego, oznacza, że w centrum zainteresowania jest dynamika ruchu społecznego, który po okresie dominacji w procesie przemian schodzi ze sceny politycznej po osiągnięciu celów. Trzecia perspektywa – ruch społeczny jest umiejscawiany w konkretnych okresach historycznych zawsze w kontekście załamania się istniejących struktur państwa. Staje się wówczas formą bytu zbiorowego, powstałą w wyniku mobilizacji mas zachęconych do ataku na osłabione instytucje państwa. Dobrym przykładem ilustrującym te trzy perspektywy jest „Solidarność” z lat osiemdziesiątych. Każde z tych ujęć traktuje ruch społeczny jako podmiot polityczny. Właściwym dla nich kontek-

stem teoretycznym wydaje się polityczna wersja teorii mobilizacji zasobów, która reprezentuje amerykańską szkołę badań nad ruchami społecznymi. Twórcami jej podstawowego wariantu byli Meyer N. Zald i John McCarthy (1977), zaś w wersji politycznej rozwinęli ją między innymi William Gamson, Charles Tilly i Doug McAdam (zob. Gamson, Fireman, Rytina 1982; Tilly 1984; McAdam 1982). W centrum zainteresowania tego podejścia teoretycznego są: organizacja ruchu społecznego, kalkulacja działań uczestników ruchu zorientowanych wobec interesu grupowego, proces mobilizacji zachęcający do uczestnictwa w ruchu i struktura możliwości politycznych. Ważniejszy jest jednak w tym miejscu sposób definiowania ruchu społecznego przez reprezentantów tej teorii. W tym miejscu warto przedstawić dwie takie definicje. Autorem pierwszej jest Ch. Tilly, dla którego ruch społeczny „jest trwałym rodzajem interakcji pomiędzy władzą państwową a zgłaszającymi żądania w sposób publiczny w imieniu tych, którzy nie posiadają reprezentacji politycznej i oczekują zmian w dystrybucji lub sposobie sprawowania władzy. Jednocześnie zyskują dla tych żądań poparcie społeczne manifestujące się w licznych demonstracjach” (Tilly 1979: 12). Inną definicję sformułowaną w podobnej perspektywie zaproponował Sidney Tarrow. Według niego ruch społeczny to „zbiorowe wyzwanie oparte na wspólnych celach i społecznej solidarności jego uczestników oraz ich zbiorowej tożsamości” mające charakter trwałego działania zbiorowego (Tarrow 1998: 4). Zbiorowe wyzwanie, o którym mówi Tarrow, jest rzucane przede wszystkim władzy politycznej i elitom, ale równie dobrze może być skierowane w stronę innych grup społecznych lub wzorów kulturowych. Przytoczone tu definicje uzmysławiają trzy kwestie, ważne z punktu widzenia rozważanego tu problemu opozycyjności ruchu społecznego. Pierwsza mówi o tym, że ruch społeczny ma charakter trwałej relacji pomiędzy nim i adresatem jego zadań. Druga, że adresatem tych żądań jest władza państwowa, a trzecia, że wysuwający żądania są pozbawieni reprezentacji politycznej.

Względem wyróżnionych tu kwestii należy poczynić kilka uwag, dzięki którym, mam nadzieję, każdy ruch społeczny mógłby być traktowany jako reprezentant opozycji politycznej. Najważniejsza konstatacja dotyczy trwałości relacji pomiędzy dwoma podmiotami (państwo vs ruch społeczny). Należy tu wyjaśnić, jak rozumieć tę trwałość wzajemnej relacji państwa i ruchów społecznych, ponieważ nie oznacza ona, że każdy ruch społeczny w każdej sytuacji pozostaje w bezpośredniej relacji z państwem. Relacje te są na ogół wyznaczone zakresem spraw, którymi zajmują się ruchy społeczne. Tu dotykamy właściwie typologii ruchów prowadzonej za względu na przedmiot zmiany, jakiego dotyczy ich aktywność. Jedne z nich dążą do zmian w obszarze struktury spo-

łecznej i będą przybierać postać ruchów społeczno-politycznych (zmierzających do zmian w gospodarce, państwie, polityce, strukturze społecznej) lub społeczno-kulturowych (ukierunkowanych na mniej uchwytny aspekt życia społecznego, jak na przykład: wartości, normy, przekonania). Inne z kolei ruchy, wyróżnione na podstawie tego samego kryterium (przedmiot zmiany), będą zorientowane na jednostki. Również i w tym przypadku można mówić o dwóch ich postaciach, religijnej (na przykład: ruchy ewangelizacyjne, religijne ruchy fundamentalistyczne) i świeckiej (ruchy związane ze stylami życia, ruchy *slow food*, ruchy fitness). Obie postaci ruchów dążą do realizacji dobra swoich członków. Na podstawie tej typologii można stwierdzić, że pozostawanie w relacji z władzą państwową jest zróżnicowane co do swojej częstości i natężenia w zależności od tego, z jakim ruchem społecznym mamy do czynienia. Oczywiście, stałą niemalże styczność z państwem będą miały przede wszystkim ruchy społeczno-polityczne, które operują wokół kwestii będących w największym stopniu w kompetencji państwowych regulacji. Najbardziej zaś taką okazję będą miały ruchy zorientowane na dobro swoich członków w wymiarze świeckim, na przykład ruch fitness. Nie oznacza to jednak, że dla ruchów fitness okazji do takiego kontaktu nie będzie. Łatwo bowiem wyobrazić sobie ich działanie na rzecz wprowadzenia w szkołach dodatkowej lekcji wychowania fizycznego, co jest przedmiotem regulacji ze strony państwa.

Natomiast co do drugiej wyróżnionej kwestii, należy stwierdzić, że konieczne jest rozszerzenie rozumienia władzy państwowej. Mówiąc: władza państwowa mamy tu na myśli nie tylko państwo *sensu stricto*, ale cały obszar spraw będących w jego władaniu. Mając na uwadze niestanny proces inkluzyjnej politycznej zachodzący we współczesnych państwach i społeczeństwach, obszar pozostający pod jurysdykcją państw już dawno objął sferę prywatną. Oznacza to, że jeśli mamy do czynienia z działaniami ruchu społecznego dotyczącymi na przykład dyskryminacji płci w danym społeczeństwie, to również *de facto* kryje się za tym państwo jako adresat tych działań. Powodem tego jest fakt, że państwo właśnie jest tym podmiotem, który odpowiada za regulacje prawne dotyczące reguł gry obowiązujących wszystkich jego uczestników. Wydaje się, że poczyniony tu zabieg rozszerza pojęcie władzy państwowej w stosunku do definicji Tilly'ego, ale zawiera również pewne granice, o których była mowa w uwagach na temat pierwszej z wyróżnionych kwestii.

Trzecia kwestia zasygnalizowana na podstawie przytoczonych tu definicji dotyczy reprezentacji politycznej. Twierdzenie, że wysuwający żądania są pozbawieni reprezentacji politycznej, sugeruje, że reprezenta-

cja ta oznacza dla autorów tej opinii obszar polityki instytucjonalnej właśnie. Czyli że dążący do zmiany jakiegoś aspektu rzeczywistości uczestnicy ruchu, lub też pokrzywdzeni w jakiejś sprawie, nie są reprezentowani przez konkretną partię polityczną na forum parlamentu lub poza nim. W tym miejscu dotykamy kwestii związanych z definiowaniem polityki. Wydaje się, że definicja ruchu społecznego zaproponowana przez Tilly'ego wpisuje ten rodzaj działań zbiorowych w tradycyjne rozumienie polityki, które zwykle ogranicza ją do działań elit i władzy państwowej lub ewentualnie dopuszcza pierwiastek negocjacyjny pomiędzy władzą i społeczeństwem. Ten ostatni aspekt materializowałby się między innymi właśnie aktywnością ruchów społecznych. Sądzę jednak, że aby rozpatrywać ruch społeczny w kategoriach opozycji (każdy ruch społeczny), należałoby rozszerzyć pojęcie polityki również na sferę pozainstytucjonalną. Głównym powodem tego postulatu jest fakt, że ruchy społeczne często wyrażają się poprzez działania protestacyjne. Kontestacja z kolei jest aktywnością z obszaru polityki nieinstytucjonalnej. Jak powiedziałem, ten rodzaj polityki zyskuje współcześnie na znaczeniu i stawia niejako pod znakiem zapytania adekwatność klasycznych definicji polityki (zob. Foryś 2014). Aby zatem uznać każdy ruch społeczny za przykład opozycji, najpierw konieczne jest przyjęcie szerokiej definicji polityki. Na to zapotrzebowanie wydaje się odpowiadać jej podmiotowe ujęcie, w którym jest ona „jedną ze sfer aktywności ludzi dążących do osiągnięcia celów, realizacji planów, spowodowania określonego rezultatu lub doprowadzenia do, zamierzonego najczęściej, stanu rzeczy. Jest zatem dziedziną czynności ukierunkowanych, mających doprowadzić do pojawienia się skutków ponadjednostkowych, mających zbiorowy, grupowy, ogólnospołeczny lub publiczny charakter” (Wróbel 2002: 23). Aby więc rozpatrywać ruchy społeczne w kategoriach opozycji, zabieg związany z konkretnym rozumieniem polityki, przyjęty w tym artykule, wydaje się konieczny.

Podsumowanie

Ten krótki tekst miał za zadanie jedynie zasygnalizowanie pewnych kwestii związanych z rolą ruchów społecznych we współczesnej polityce. Jak widać, od sposobu definiowania polityki i ruchów społecznych zależy to, w jakim stopniu będziemy mogli potraktować te ostatnie jako trwałe element polityki instytucjonalnej, jak również jako przykład opozycji politycznej. Odpowiadając na postawione we wstępie pytanie, można powiedzieć, że każdy typ ruchu społecznego ma w sobie potencjał bycia opozycją polityczną. Jednak traktowanie ruchów społecznych

w kategoriach opozycji wydaje się możliwe dopiero po spełnieniu pewnych warunków. Nie ma tutaj miejsca na bardziej szczegółową analizę tych warunkowań, najkrócej rzecz biorąc, do warunków tych należy zaliczyć trwałość relacji ruchu społecznego z państwem. Trwałość ta podlega swoistej gradacji, bo nie każdy ruch społeczny pozostaje w ciągłym zetknięciu z instytucjami państwa. Częściej kontakt ten będą miały ruchy polityczne zorientowane na zmianę struktury, rzadziej ruchy kulturowe ukierunkowane na dobro własnych członków. Kolejnym warunkiem jest szerokie rozumienie władzy państwowej, którą należy postrzegać jako podmiot tworzący reguły gry, czego najdobitniejszym przejawem jest stanowienie prawa. Poszerza to pole kontaktów pomiędzy ruchem i państwem. Trzecim warunkiem jest przyjęcie na tyle inkluzywnej definicji polityki, która pozwoliłaby uznać politykę pozainstytucjonalną, w jakiej zwykło się lokować ruchy społeczne, za równoprawną polityce tradycyjnie rozumianej. Warunki te wydaje się spełniać podmiotowe rozumienie polityki.

Bibliografia

- Bożyk S. 2006, *Prawnoustrojowy status opozycji parlamentarnej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej*, Białystok.
- Foryś G. 2014, *Polityka sporu. Poza polityką instytucjonalną?* „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica”, nr 165/XIII, Kraków.
- McAdam D. 1982, *Political Process and the Development of Black Insurgency*, Chicago.
- McAdam D., Tarrow S., Tilly Ch. 2001, *Dynamics of Contentions*, New York. DOI <http://dx.doi.org/10.1017/CBO9780511805431>
- McCarthy J. D., Zald M.N. 1977, *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*, “The American Journal of Sociology”, tom 28, nr 6, Chicago. DOI <http://dx.doi.org/10.1086/226464>
- Palecki K. 2001, *Opozycja polityczna – próba typologii* [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków.
- Porta D. della, Diani M. 2009, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków.
- Rucht D. 2010, *Rosnące znaczenie polityki protestu* [w:] *Zachowania polityczne*, t. 2, red. R.J. Dalton, H.D. Klingemann, Warszawa.
- Tarrow S. 1998, *Power in Movement. Social Movements and Contentious Politics*, New York. DOI <http://dx.doi.org/10.1017/CBO9780511813245>
- Tilly Ch. 1979, *Social Movements and National Politics*, “Ann Arbor, MI: Center for Research for Social Organization. Working Paper Series”, nr 197, Ann Arbor MI.
- Tilly Ch. 1984, *Social Movements and National Politics* [w:] *State Building and Social Movements*, red. W. Bright, S. Harding, Ann Arbor MI.
- Wróbel S. 2002, *Polityka i proces polityczny* [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin.